

KURYER IMPERTYNNENCKI



ESLIMAR

22 czerwca 2018 roku

WYDANIE IX

2 500 Ł

REFERENDUM W SPRAWIE WYBORÓW KANCLERZA

POLITYKA | Zarządzono referendum w sprawie wyrażenia zgody na wejście w życie zmian, dotyczących wyboru Kanclerza przez Sejm.

Zmiany będące przedmiotem wspomnianego głosowania, odnoszą się do przyjętej niedawno w Sejmie Ustawy konstytucyjnej o wyborze Kanclerza przez Sejm. Dokument został już przegłosowany w parlamencie głosami wszystkich posłów, jednak w trakcie debaty przedstawiciele klubów zadeklarowali, iż opowiadają się za rozpisaniem referendum w tej sprawie. Do wniosku posłów wyrażonego w dopiskach pod oddanymi głosami, przychylił się Jego Książęca Mość.

Jeżeli Naród opowie się za reformą, będzie to oznaczało powrót do modelu parlamentarno-gabinetowego, obowiązującego w Sarmacji do 17 października 2016 roku. Po Sejmie Wielkim, jest to druga z ostatnich większych reform dotyczących sposobu organizacji najwyższych organów państwowych. W przeciwieństwie do wspomnianego Sejmu Wielkiego, nie można jednoznacznie przewidzieć wyników nadchodzącego referendum. Obowiązujące przepisy mają swoje grono zwolenników, zwłaszcza wśród młodszych obywateli, czego wyrazem mogą być ostatnie artykuły w prasie czy wypowiedzi na forum, tudzież ćwirku.

Reforma była przedmiotem komentarzy nawet w Dreamlandzie. Z wypowiedzi panawan Oranje-Nassau, niedosłego Premiera KD, iż zmiana poczyniona jest aby, jak pisze: *jak najbardziej usunąć wszelkie podobieństwa z Dreamlandem, który jako państwo nie tak totalitarne jak Sarmacja stanowi zło wcielone. Najpierw usunięcie Sejmu Walnego (Wielkiego - przyp. red.) stworzonego na wzór dreamlandzkiego Parlamentu Królewskiego i powrót do hermetycznej legislacji dla elyt, teraz usunięcie jakiegokolwiek wpływu ludzi spoza sarmackiego kółka wzajemnej adoracji na wybór Kanclerza.*

Przyjmując, że Ustawa finalnie wejdzie w życie, Sejm miałby realną możliwość odwołania obecnego Kanclerza, który niedawno uzyskał reelekcję na urządzie. Posłowie klubu Głos Pusty obecnie nie dysponują samodzielną większością głosów w parlamencie, podobnie jednak jak opozycyjne ugrupowanie pod kierownictwem JO Aureliusz-Sedrowskiej, które to stronnictwa razem mają po dwa mandaty. Rozstrzygający głos posiadać więc będzie tutaj JKW Helwetyk Romański. Jednak z informacji jaką dysponują redaktorzy Kuryera można przyjąć, że poseł Ruchu Odnowy w Powadze nie zamierza dokonywać przewrotu w Sejmie i zmieniać wyniku wciąż świeżego jeszcze przeciw mandatu społecznego w wyniku niedawnej reelekcji na urządzie Kanclerza.



Gellońskie chłopstwo murem za Głosem Pustym.

NIE MA MOCNYCH NA GŁOS PUSTY

KOMENTARZE | Partia GŁOS PUSTY jest obecnie największą siłą polityczną na scenie. Jak się jednak okazuje, nie tylko w Sarmacji.

Czy da się zatrzymać zwycięski pochód polityków tej partii? Od wyborów w marcu 2017 roku, stronnictwo nie zanotowało ani jednego potknięcia, wygrywając każde kolejne wybory polityczne w których tylko startowało (a nie startowało tylko w jednych). Kres szczęśliwej passy wydawać się przyszedł w ostatnim głosowaniu na Kanclerza, gdzie po pierwszej turze wydawać się mogło, że dni polityków spod sztandaru kwadratowego orła są już policzone. Jak jednak okazało się, dziwnym trafem udało przechylić się szalę zwycięstwa i odzyskać z nawiązką utracony wcześniej przez chwilę elektorat.

Okazuje się jednak, że wyborcze sukcesy Głos Pusty odnotowuje nie tylko na terenie Księstwa. W ostatnich wyborach na Premiera Królestwa Dreamlandu, doszło do kuriozalnej i rzadko spotykanej sytuacji. Jedyny kandydat w wyborach, p. van Oranje-Nassau, w pierwszej turze nie uzyskał przepustki do fotela premiera, dzieląc się głosami po równo z tymi pustymi. Chociaż w Sarmacji tego typu głosowania są raczej formalnością, to w Dreamlandzie sprawa wygląda zupełnie inaczej. Poza mniejszą liczbą głosów do podziału (brak głosów ważonych) i skromniejszą populacją, dochodzi zwyczajny brak zaufania do polityków. W drugiej turze kandydat uzyskał 11 głosów, wobec 13 na Głos Pusty. Dreamland czekają więc nowe wybory. Poprzedni kandydat zapowiedział już, że nie będzie zgłaszał się raz jeszcze.

Z cyklu FELIETONY KURYERA

WIRTUAL, KTÓRY NIE ISTNIEJE

W ostatniej debacie sejmowej dotyczącej *Ustawy o promocji płodności* można było przeczytać obawy, czy aby wprowadzenie systemu *quasi-achievementów* dostępnych do zdobycia w Sarmacji, nie spowoduje skręcenia z kierunku mikronacji w stronę zwykłej gry przeglądarkowej.

Zmiana formatu naszej zabawy to od dawna przedmiot kontrowersji i bardzo często można spotkać głosy, że należy się ustrzeżać jak ognia wariantu gry przypominającej chociaż trochę MMO.

Czy rzeczywiście jest się czego obawiać i czy aby nie jest to obecnie najbardziej efektywny i realny sposób na pchnięcie drugiej młodości w wirtualne państwa? Warto przynajmniej spróbować pobawić się w nieco głębszą analizę.

Konrad. J. Arped-Friedman

Podstawowym pytaniem na jakie należy odpowiedzieć jest to, **czy obecna formuła wirtualnych państw ma jeszcze rację bytu**. Wielokrotnie się nad tym zastanawiano, co ciekawe, praktycznie od początku ponad dwudziestoletniej historii polskich mikronacji. Przez "obecną formułę" należy tutaj rozumieć podejście bazujące na unikaniu porównania do gry i hołdowanie idei, że *realnie istnieje*.

Nie ma sensu któryś raz wałkować tego samego, więc skupmy się na konkluzji, jaka wynika mimo wszystko z większości tego typu analiz — tak, obecna formuła nadal ma rację bytu. Może nie zbudujemy na tym wielkiej, kilkutyśnej społeczności, ale na pewno można śmiało celować w paręset mieszkańców i obywateli.

Tyle, że tutaj są dwie, niezbyt pozytywne kwestie.

Pierwsza to taka, że zostawiając Sarmację jak teraz, **szanse na sukces marketingowy są niskie**. Te wspomniane paręset nowych obywateli osiągniemy przy optymistycznym scenariuszu zakładającym wypełnienie 100% planu na demografię; przy założeniu, że uda się wszystko, czy prawie wszystko z tego, co zaplanowaliśmy.

Reklamowanie forum na którym można pisać posty w których udajemy, że jesteśmy politykami albo że gdzieś wybudowano autostradę, jest zadaniem trudnym.

Tak trudnym, że śmiem wątpić czy poradzimy sobie bez zatrudnienia profesjonalnej agencji marketingowej i mówiąc krótko — wykładaniu na to kasy. Czy w te kilka osób (więcej się nigdy nie zaangażuje ani w *Bočka*, ani żaden inny program, przynajmniej nie w jednym momencie), damy radę podbić Internet, chociażby z akcją viralową?

Drugi problem leży w tym, **czy dotychczasowy format nie zaczyna już nudzić nas samych** i czy faktycznie nadal chcemy opierać się na forum. Tutaj oczywiście nie można na to odpowiedzieć i zastanowić się nad tym musi osobno każdy z nas.

SARMACJA 2077

Powyższe dwa problemy można rozwiązać na kilka sposobów. Najbardziej realny (z punktu widzenia ciekawości rozrywki i szansy na sukces marketingowy, niekoniecznie realny pod względem wykonania), to przebudowa Sarmacji w kierunku czegoś w rodzaju politycznej gry na przeglądarkę. Z czymś takim łatwiej trafić do internetu, takie coś możemy z powodzeniem reklamować samodzielnie. Takie gry miały już swoje debiuty w Internecie, zbierały często dość pokaźną (w porównaniu do nas — ogromną) rzeszę uczestników. Tutaj zdobycie powiedzmy tysiąca graczy, to zadanie stosunkowo łatwe, jeżeli przyłożymy do tego dla porównania wariant reklamowania pisania postów na forum.

Problem pojawia się w obiekcjach Sarmatów co do takiego formatu rozrywki. Dlaczego miałyby to być złe? Z powodów takich jak splotenie naszej zabawy, skupieniu się na wyniku i *wbijaniu leveli* oraz bezrefleksyjnym klikaniu w guziki, zamiast budowaniu narracji, fabuły i symulacji istnienia państwa.

Dlaczego jednak tak miałyby się stać? Nie trzeba przecież kopiować jeden do jednego rozwiązań z gier MMO, wszystko można odpowiednio zbilansować. Nie musimy mieć *leveli*, *acziwmentów*, *questów* czy głupawych funkcjonalności. Można przecież doprowadzić do pewnej symbiozy, gdzie część skupia się na symulacji, część klika w guziki, a jedni dostarczają drugim zabawy i zasobów ludzkich.

Warto też zwrócić uwagę na inny aspekt — *klikaaczy guzików* łatwiej namówić do rejestracji, a kiedy zbudujemy populację takich osób, na pewno część z nich i tak zaangażuje się w bardziej wzniosłą działalność. Pula która może przełożyć się na kadry polityczne czy dziennikarskie, jest o wiele większa niż obecnie, gdzie rejestruje się kilka osób miesięcznie, a po jakimś czasie zostaje z tego symboliczna liczba mieszkańców.

Giełda Papierów Wartościowych w Srebrnym Rogu — kilkoro fizycznych graczy, do tego setki wirtualnych wartości i umówionych zmiennych, które razem symulują rynek. Może na szczeblu całego systemu gospodarczego, warto przyjąć podobny model?



DALSZA CZĘŚĆ FELIETONU — „WIRTUAL, KTÓRY NIE ISTNIEJE”

REPUBLIKA PRAWNIKÓW

O becnie kryzys aktywnościowy przeżywa Bialenia. Dziennie jest tam produkowane kilka postów. W porównaniu do Sarmacji czy Dreamlandu, wynik więcej niż słaby. Iwan Pietrow, jeden z obywateli Republiki skwitował całość następującymi słowami:

Bialenia się wypaliła ze względu na swoją formę. Ciągłe uchwalanie ustaw i zabawa w parlament była dobra ten rok, dwa lata temu, kiedy większość obywateli kończyła liceum i zaczynała studia. Wtedy to rzeczywiście było pociągające i ciekawe, a teraz stało się jedynie pewnym obowiązkiem bez perspektyw. (...) Z Bialenii odszedłem właśnie ze względu na waszą aktywność. Nie wróciłem tu na stałe, bo mnie do tego kraju nic nie przyciągało. Zrobiliście z Bialenii flaki z olejem. I najgorsze jest to, że w ogóle tego nie widzicie. Uważacie, że wasz system, który wytworzyliście w tym kraju w ciągu ostatnich miesięcy, jest idealny. Jak widać nie, bo to, co żeście natworzyli, czyli zwały ustaw, rozporządzeń i innych aktów normatywnych, zwały wam się na głowę niczym piorun z jasnego nieba. Jak chcę sobie popatrzeć na ustawy, to wchodzę na stronę Dziennika Ustaw, a nie do Bialenii. Ten was nadmierny formalizm i brak jakiegokolwiek pomysłu na rozwój kraju, chociażby w innych obszarach, doprowadził do tego, co mamy dzisiaj.

Jak to skomentował nasz ostatni kandydat na Premiera Dreamlandu, p. van Oranje-Nassau — *Bialenia stała się, można powiedzieć, republiką prawników, a nieprzyjazną dla innych ludzi, o długich i skomplikowanych aktach prawnych, z których to jednak nie wynika żadna korzyść dla kraju i jego obywateli.*

ILOŚĆ CUKRU W CUKRZE

Zastanówmy się chwilę, **czym tak właściwie jest Sarmacja**. Oczywiście wirtualnym państwem. A cóż to jest państwo? Może darujemy sobie definicje prawne czy politologiczne, skupmy się na tym, czym się państwo zajmuje; jakie obszary działalności wchodzą w jego zakres.

Na pewno wojsko, gospodarka, dyplomacja, nauka, prawo, kultura. Sprawdźmy teraz, czym my w Sarmacji się zajmujemy jako symulacja takiego państwa. Wojsko — znaczenie czysto symboliczne. Gospodarka — szcążkowa, na pewno nie można tego nazwać symulacją, nawet najmniejszego szczebla. Stosunki międzynarodowe — aspekt raczej narracyjny, z uwagi na brak wcześniej wspomnianych elementów. Nauka — podobnie. Oprócz tego jest masa podrzędnych i uzupełniających aspektów, które też kuleją. Ochrona zdrowia, opieka społeczna i socjalna i tak dalej, jednym zdaniem wszystko to, gdzie poziom symulacji w naszej rzeczywistości oscyluje wokół niestety zera.

Główne obszary działalności jakie faktycznie symulujemy, to kultura i prawo. To pierwsze przymiera, jeżeli nie ma pozostałych aspektów. Jedyne czym realnie się zajmujemy w Sarmacji, to zabawa w politykę i prawo. Jesteśmy atrakcyjni w zasadzie tylko dla prawników. Nie mylmy oczywiście tutaj słowa "atrakcyjni" ze "znośni" — wojskowi coś tam robić mogą, ludzie sztuki i kultury też może dadzą radę. Ale faktycznie atrakcyjni, jesteśmy już chyba tylko dla prawników.

Do czego prowadzi budowanie naszej zabawy na tym tylko polu, wyjaśniono już na przykładzie wiadomości z Bialenii.

W zasadzie, czy nadal symulujemy państwo, czy może prawny aspekt jego funkcjonowania, z małą domieszką kultury, sztuki i systemu finansowego (nawet nie gospodarczego)? **Ciężko nazwać symulacją takie obszary działalności jak wojsko, raczej można opisać to jako udawanie, że to wojsko mamy.**

POZA STREFĄ KOMFORTU

Z bierając dotychczasowe pytania w całość — czy obecna formuła oparta na forum i udawaniu, że coś istnieje, ma rację bytu? Ma, ale ma niską szansę na "sprzedanie się". Czy próbować z tym wyjść do ludzi można bez angażowania realnych pieniędzy? Jest równie ciężko. Czy jesteśmy symulacją państwa? Jeżeli trzymamy się sztywno znaczenia słowa "symulacja", to w zasadzie symulujemy realne państwa jedynie od warstwy formalno-prawnej. Dla kogo jesteśmy więc atrakcyjni? W większości, dla młodych prawników, politologów i zapaleńców przedmiotów pokroju Wiedzy o Społeczeństwie.

Boimy się wyjść poza ramy mikropaństwa, chociaż jednocześnie... **sami już dawno z nich wyszliśmy.**

Jak Wikipedia przedstawia mikropaństwa? *Początkowo istniały dwa rywalizujące rodzaje państw. Pierwszy rodzaj, oparty głównie na wzorach zachodnich, dążył do ograniczenia państwa do roli listy dyskusyjnej, usuwał w cień kwestię stron i przeciwstawiał się próbom symulacji gospodarki, reprezentowany był przez m.in. Leblandię. Do legendy przeszedł tzw. Traktat Brunlandzki, podpisany przez państwa z tej grupy, a który zastrzegł wyłączne prawo posługiwania się określeniem "mikronacja" państwom o stronach opartych wyłącznie na statycznym HTML, nie korzystających z PHP czy tym bardziej ze skryptów SQL na których oparte są w większości systemy gospodarcze. Te państwa często należały do organizacji międzynarodowych skupiających mikronacje zachodnie.*

W zasadzie nie pasuje do nas kryterium, jakie definiuje mikropaństwa zachodnie. Mieliliśmy systemy gospodarcze, do tej pory mamy znacznie więcej niż statyczne HTML, przecież bez znajomości PHP czy SQLa, ciężko zbudować poważniejszą funkcjonalność w Sarmacji.

Jednocześnie i tak boimy się zrobić kroku dalej, nie przyjmując nawet do wiadomości, że możemy kształtować ewentualną grę o nazwie Księstwo Sarmacji w sposób praktycznie dowolny, bez przymusu doprowadzania do tych zjawisk, których tutaj nie chcemy. Daje to taką możliwość, że w ogromnym stopniu ułatwia nasz wzrost demograficzny i stawia nas w atrakcyjniejszym świetle. Błędne jest założenie, że każdy który potraktuje Sarmację przede wszystkim jako grę, musi zaniżyć nasz poziom czy być mniej wartościowym członkiem społeczności niż reszta.

Mikronacje AD 2018 — jeżeli nie chcesz być politykiem, alternatywą przeważnie jest bycie nikim.



DALSZA CZĘŚĆ FELIETONU — „WIRTUAL, KTÓRY NIE ISTNIEJE”

GRAMY CZY NIE?

Wystrzegamy się przed nazywaniem się graczami, udajemy, że real nie istnieje. Jednocześnie, przecież koniec końców **tymi graczami jesteśmy**. Budowa czegoś w rodzaju połączenia gry strategicznej, ekonomicznej, RPG, politycznej i wielu tożsamy gatunków, nie przekreśla przecież możliwości udawania, że real nie istnieje, a my nie jesteśmy graczami, podobnie jak bawiąc się w SLP nie piszemy, że gramy w Xpert Eleven i że to tylko gra na przeglądarkę, a nie realne zmagania piłkarskie. Ubieramy to w warstwę fabularną i organizujemy mundiale, piszemy artykuły i prawnie regulujemy kwestie sportu w Sarmacji. Czy nie można zrobić podobnie przykładowo z gospodarką albo wojskiem?

Przecież możemy mieć system gospodarczy zbudowany w ten sposób, że nie symulujemy ekonomii z perspektywy pojedynczych graczy na rynku, ale z fotela szefa rządu i większych uczestników obrotu gospodarczego. Gdzie mamy jakieś wskaźniki gospodarcze które podbijamy, one zaś mają wpływ na różne funkcjonalności w Sarmacji, na końcu odczuwamy bieżący stan gospodarki krajowej na różne sposoby. Gdzie nie jesteśmy szeregowymi uczestnikami rynku jak dotychczas, ale mówiąc najkrócej jak się da — budujemy coś w rodzaju *tycoon*a czy gry ekonomicznej multiplayer dla dziesiątek graczy z całego Internetu.

Takie cuda istnieją, przyciągają wiele osób i mają się dobrze. My zaś wciąż stoimy w miejscu, próbując albo budować rynek dla dwudziestu osób, albo łączyć dziury jakie powoduje taki stan rzeczy.

Problem polega w moim odczuciu na tym, że za bardzo "realnie" podchodzimy do niektórych aspektów tej symulacji. Weźmy na przykład cenę jakiejś usługi, jaką wykonują Sarmaci na rzecz innych osób, oczywiście odpłatnie. Zmierzymy jej poziom rok temu, a potem obecny, porównajmy taki sam standard i typ tejże usługi. Jeżeli rok temu średnio jej cena wynosiła 10 tysięcy libertów, a dziś wynosi 11 tysięcy libertów, to możemy z tego wyliczyć, że inflacja wyniosła w tym przypadku 10% r/r. Inna sytuacja — głosy o dodruku libertów są często kwitowane stwierdzeniami, że to spowoduje inflację i spadek wartości liberta.

Z powyższego możemy wnioskować, że zjawisko inflacji jak najbardziej u nas istnieje, ponadto ma całkiem wymierny aspekt i jest to rozumiane jako coś działającego identycznie, jak w realu. Kiedy mierzymy taki poziom inflacji, to faktycznie mierzymy wzrost realnych cen; inflacja jest tutaj jak najbardziej namacalna, nie udawana czy narracyjna jak liczebność wojska i czołgi na poligonach.

Założmy jednak, że zmieniamy nasz model gospodarki na coś w rodzaju wspomnianego MMO ekonomicznego. Mamy wskaźnik, który zwie się "inflacją" właśnie. Rząd dysponuje guzikami, które zwiększają, bądź zmniejszają wysokości stóp procentowych. Skrypt, według ustalonego wzoru, przelicza jak decyzja w kwestii polityki monetarnej wpływa na wartość wskaźnika inflacji, jednocześnie wpływa w sposób odwrotny na wskaźnik o nazwie "wzrost gospodarczy". W zależności zaś od poziomu inflacji i wzrostu gospodarczego, naszych graczy-przedsiębiorców, czekają ostatecznie inne efekty.

Kiedy rośnie inflacja, skrypt odpowiednio skaluje ceny na rynku, jednocześnie z uwagi na wzrost gospodarczy, modyfikuje kilka różnych zmiennych odpowiadających za inne moduły systemu gospodarczego. Przykładowo — rośnie wskaźnik koniunktury i symulowany popyt na produkty wychodzące od naszych graczy-przedsiębiorców również idzie w górę, rosną także wirtualne pensje dla wirtualnych pracowników, w górę idą oczekiwania względem wydatków na wirtualną służbę zdrowia i tak dalej.

Innymi słowy, całość rynku to jedna gra, gdzie różne wskaźniki inaczej na nią wpływają i mają ostatecznie różne efekty.

Kiedy kosztem powyższej przedstawionej symulacji jest wzrost inflacji, po pewnym czasie trzeba stopy procentowe zwiększyć. To powoduje znowu spadek wzrostu gospodarczego, ale jednocześnie wskaźnik inflacji (oraz jego efekty) również maleją, w tym samym czasie trzeba znowu zatroszczyć się o wirtualny wskaźnik bezrobocia i poziom wydatków socjalnych.

Całość powyższych wydarzeń, to skrypty i symulacje; mechanika gry dla reszty użytkowników. Inflacja nie jest już czymś, co można faktycznie policzyć jak do tej pory, a stanowi wskaźnik taki sam jak poziom smogu w Sclavinii. Jednocześnie, mimo iż jest to od teraz coś zupełnie wirtualnego, to jednak ma jakikolwiek wpływ na naszą sytuację; nie tak jak obecnie, gdzie liczenie inflacji jest co najwyżej ciekawostką. Taka gospodarka to pole dla zabawy i dla rządu, i dla zwykłych obywateli.

PRZEPOCZWARCZENIE

W ten sposób można budować cały system gospodarczy. W 50 osób nie zbudujemy normalnego rynku, ale jeżeli sobie "stworzymy" symulację systemu w którym jest 50 milionów Sarmatów, jest wirtualna inflacja, poziom bezrobocia, wzrostu gospodarczego, ceny produktów i tak dalej, to zmienia całkowicie nasze możliwości.

Jest to system o wiele ciekawszy od obecnego, jednocześnie nie opiera się na symulacji jeden do jednego, a co najważniejsze — mimo, iż system gospodarczy jest tak naprawdę grą MMO, **nie przekreśla to reszty aspektów Sarmacji**, bo nie trzeba rezygnować z Rządu, Sejmu, wyborów i polityki. Mało tego, wirtualna gospodarka może wreszcie stać się częścią wspomnianej polityki, gdyż decyzje co do stóp procentowych, wydatków na poszczególne gałęzie przemysłu sarmackiego i obracanie się w tej rzeczywistości, w dużej mierze zależy od umiejętności rządzących.

Skoro mamy pana Wężła, panią Kolibko, dywizje wojskowe gdzie udajemy iż liczą kilka tysięcy Sarmatów, mamy wirtualnych piłkarzy z realnymi jedynie trenerami, to dlaczego nie możemy sobie **napisać reszty kilku milionów Sarmatów**, jako oczywiście nie pojedynczych osób, ale całej populacji? Fabularnie i tak mamy milionowy v-Naród, więc niech system gospodarczy to uwzględni.

Przecież dokładnie w ten sam sposób działa Giełda Papierów Wartościowych w Srebrnym Rogu. Notowane spółki, sytuacja gospodarcza i tysiące pojedynczych klientów, to fikcja wykreowana przez skrypt i kod programu. Można podobny styl uwzględnić w całym systemie gospodarczym, z tym, że uzależnić go w większym stopniu od naszych decyzji i nie symulować w oparciu o element przypadku i pseudolosowości, a od kroków jakie podejmiemy obywatele i organy państwowe w toku decyzji gospodarczych, politycznych czy społecznych.

Może jednak warto wreszcie przestać kopać w piłkę i napisać sobie wirtualnych piłkarzy, samemu zająć się trenerką, jak w przypadku wspomnianej SLP? Albo przynajmniej zastanowić się, czy taki punkt widzenia ma sens większy niż obecne zabawy w forum? Mamy nieskrępowane ręce w tym, żeby dowolnie ustalić co i w jaki sposób adoptujemy do nowych warunków, nie musimy skreślać możliwości zostania szeregowym piłkarzem. Ale warto jednak zrobić krok do przodu. Tak mocno trzymamy się twierdzenia, że Sarmacja to nie gra a real nie istnieje, że w wyniku tego o Wirtualu będziemy mogli niedługo napisać dokładnie to samo.

Dla „Kuryera Impertynenckiego”
Konrad J. v-hr. Arped-Friedman

BARIDAJSKA JASKÓŁKA

BARIDAS | W Radzie trwa właśnie wybór Wicekróla. Czy Baridas wyjdzie wreszcie na prostą ścieżkę?

Po odrzuceniu przez JKM *Promissum*, które miało regulować tymczasowy stan prawny Baridasu, wydawało się, że kryzys w Królestwie może się już tylko pogłębić. Jak zapewniał jednak Jego Królewska Mość, odmowa podpisania uchwały Rady nie była podyktowana chęcią blokowania reform, a same postanowienia Rady mają być w większości respektowane. W międzyczasie, z godności wicekrólowej zrezygnowała Sławetna Juliette Alatryste. Decyzja była wynikiem nieprzychylnych komentarzy kierowanych w jej stronę przez niektórych Baridajczyków. W związku z tym, pojawiła się wreszcie możliwość sprawdzenia w praktyce obietnic Króla, na początek w kwestii wyboru Wicekróla przez Naród.

Wniosek w tej sprawie złożyła jeszcze ustępująca z urzędu Wicekrólowa. Z uwagi na brak formalnej możliwości

przeprowadzenia wyboru, Przewodniczący Rady zdecydował się wniosek oddalić. *Prawa Kardynalne* stanowią, iż Wicekróla odwołuje i powołuje Król. Jakakolwiek uchwała Rady w tej sprawie byłaby więc pozbawiona mocy prawnej, żeby nie powiedzieć, że byłaby nielegalna. Z impasu postanowił wyjść Król, publikując nowe Prawa, uprawniające Radę do wskazania kandydata na wakuujący urząd w Królestwie.

Z uwagi na powyższe, Przewodniczący Rady rozpoczął przyjmowanie kandydatów na stanowisko. Ostatecznie zadeklarowało się dwóch Baridajczyków: Jaśnie Oświecony Laurencjusz Ma Hi at Atera oraz Przewodniczący RK, Wielmożny Konrad J. Arped-Friedman. Wybory powinny więc rozpocząć się na dniach, będą jednak wcześniej poprzedzone debatą. Wygląda na to, że sytuacja w Baridasie pomału się normuje. Jest to o tyle zadowalające, że zbliża się XVI rocznica powstania Republiki Baridasu, z tego powodu mały odwliż pozwoli lepiej cieszyć się w trakcie nadchodzących dużymi krokami uroczystości.

PROPAGANDA



POWTÓRNA KORONACJA KRÓLA DREAMLANDU

DREAMLAND | Już w najbliższą niedzielę, 24 czerwca, odbędzie się koronacja JKM Alfreda.

Po abdykacji JKM Karoliny Aleksandry, Seniorzy wybrali na tron dreamlandzki jej poprzednika, Alfreda, wcześniej posługującego się personaliami Martin Schlesinger-Asketil. JKM Alfred ustąpił poprzednio z tronu prawie rok temu, 6 sierpnia 2017 roku. Powód był dość kuriozalny. O ile na ostateczną decyzję złożyło się kilka czynników, najbardziej jaskrawym punktem na drodze do abdykacji było usunięcie z dreamlandzkiego forum wypowiedzi nadających się do kosza. Król miał zrobić to bez stosownych uprawnień, co w kręgach nieprzychylnych tronowi było impulsem do zwiększenia natężenia wystąpień antykrólewskich. Władca, mając na uwadze iż przestał być czynnikiem jedności społeczeństwa, co według Jego słów, *jest najistotniejszym zadaniem monarchy*, złożył godność i nie wskazał następcy.

Królowie-seniorowie z Dreamlandu, na kolejnego monarchę wskazali dość nieoczekiwanie Karolinę von Lichtenstein, w ostatnim czasie mocniej zaangażowaną w działalność w Księstwie Sarmacji. Większe zaskoczenie wzbudziło jednak to, że następczyni od dłuższego okresu nie uczestniczyła w mikronacyjnym życiu. Mimo tego, decyzja o powierzeniu jej korony spotkała się raczej z pozytywnym odbiorem społeczeństwa. W nowej królowej widziano czynnik, który może w istotny sposób zwiększyć aktywność i atrakcyjność w państwie. Nadzieje były tym żywsze, że wszyscy pamiętali jej działalność aktywizacyjną w Sarmacji. Chociaż jak w każdym kraju, istniał front sceptyczny wobec Dworu, to jednak głosy takie, przynajmniej na samym początku, były raczej stonowane w porównaniu do stosunku do ustępującego monarchy.

Jak okazało się z czasem, oczekiwania były większe niż możliwości królowej do ich spełnienia. Aktywność "z doskoku" stawała się coraz większym problemem. Dworowi zarzucano brak znajomości z trudnymi realiami dreamlandzkimi i małą aktywność, czy raczej aktywność przy braku wymiernych korzyści dla reszty społeczeństwa. Głosy opozycji królewskiej stawały się z czasem coraz mocniejsze, a królowa, chociaż zwiększyła swoje zaangażowanie i na różne sposoby próbowała odwrócić sytuację, niestety nie zmieniła odczucia rosnącej grupy niezadowolonych Dreamlandczyków. Mimo jak najlepszych chęci, nie dało się przeskoczyć braku czasu i pomysłu na panowanie w kraju Dreamlandu.

Jest to o tyle ciekawe, że królowa była przez wiele lat stawiana jako faworyt w elekcji księżęcej w Sarmacji po abdykacji JKMości Tomasa Ivo Hugona. Obok obecnego księcia, mitrę przez wiele lat "nakładano" w kuluarach politycznych właśnie Jej. Nadzieje żywione przez stronników księżnej Karoliny von Lichtenstein były tożsame z tymi, jakie mieli do niedawna Dreamlandczycy. Nawet po jej koronacji na królową KD, głosy takie nie ucichły i zastanawiano się nad ewentualną unią personalną pomiędzy Księstwem Sarmacji a Dreamlandem, czy nawet abdykacją w Królestwie na rzecz tronu księżęcego w Sarmacji. Rzeczywistość zweryfikowała te nadzieje, chociaż nie możemy mieć pewności, czy ewentualne panowanie Księżnej byłoby równie jałowe, jak te królewskie. Być może powodem tego falstartu w KD był fakt, że nie była to godność w jaką ostatecznie celowała nasza kandydatka, w związku z czym zaangażowanie było mniejsze niż te ewentualne w Sarmacji. Tego nie wiemy, wiemy natomiast, że nowy-stary król rozpoczął ponownie swoje panowanie. Uroczystości koronacyjne zaplanowane są na forum Dreamlandu, 24 czerwca.

KUGARIA I TUYUHUN W MAJU PODPISAŁY TRAKTAT WALUTOWY

Wzór na ustalenie kursu centralnego dla wymiany walut krajowych:

$$K = KB + OS_{yu/pyu} - OK_{yu/pyu}$$

gdzie: K – kurs, KB – kurs bazowy, OS_{yu/pyu} – oferty sprzedaży yau, OK_{yu/pyu} – oferty kupna yau, pyu – całkowita podaż yau

Wzór na cenę uncji złota:

$$Poz = (ptg + pyu)/Soz$$

gdzie: Poz – cena jednej uncji złota, ptg – podaż taregt, pyu – podaż yau, Soz – liczba wydobytych uncji złota

ZAGRANICA | Państwa umowy postanowiły niedawno sformalizować sposób wymiany swoich walut.

Traktat zawarty 8 maja, zawiera 11 artykułów regulujących takie zależności jak sztywny kurs wymiany między walutą *taregt* (Kugaria) oraz *yau* (Tuyuhun) w celach rozrachunków międzyrządowych oraz sposób wyliczania kursu czy tryb dokonania wymiany. Podmioty prywatne mogą wymieniać pieniądze według ustaleń własnych, bez potrzeby trzymania się stałego kursu rządowego z traktatu.

Co ciekawe, umowa dotyczy też sposobu wydobywania złota, gdzie następnie jest ono przeliczane według ustalonej ceny za uncję. Kurs wymiany walut ustalany ma być na początku każdego miesiąca kalendarzowego, według zawartego w Traktacie wzoru. Podobna formuła dotyczy wyceniania złota, która jest dokonywana w tym samym terminie co określenie kursu walutowego. Jak wspomniano, prywatne podmioty mogą wymieniać pieniądze na własnych zasadach, mają jednak zagwarantowaną możliwość ochrony prawnej o ile umowa została zawarta na piśmie i opublikowana w stosownym miejscu.

Głównym inicjatorem i motorem napędowym w procesie przygotowania i podpisania umowy był Karol Komti, Minister Gospodarki Królestwa Tuyuhun, który zawarł umowę w imieniu swojego kraju. Drugą stroną reprezentował Chapar, Radca Skarbu w Kancelarii Guyuk Chana. System wymiany walut nie jest zautomatyzowany — po wpłacie funduszy na konto, fakt transakcji należy odnotować w wydzielonym miejscu na forum. Druga strona zobowiązana jest do wypłacenia w ten sam sposób ekwiwalentu w swojej walucie krajowej. Traktat oficjalnie został już ratyfikowany przez kraje.



KRONIKA POLICYJNA

21 czerwca, w godzinach wieczornych, Komenda Miejska Policji w Ferze otrzymała nietypowe zgłoszenie. Miejskowa kobieta zawiadomiła, że z jej pola została uprowadzona krowa. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyż wśród ludności wiejskiej w okolicy zdarzały się tego typu przestępstwa. Tym razem było inaczej — przedmiotem dochodzenia jest zbadanie, czy prawdziwe jest zgłoszenie o porwaniu cielaka przez UFO. Najprawdopodobniej mamy jednak do czynienia z kolejną oznaką nadużywania bimbru.

KĄCIK MATRYMONIALNY



Dwie kuzynki

Blondynka mająca posagu 20 tysięcy, lat 24. Brunetka posagu 15 tysięcy, lat 17; poszukują mężów. Pierwszeństwo mają adwokaci, adjunkci i oficerowie. Panowie mają być przystojni, mają umieć grać na fortepianie. Prosimy o listy na adres: ul. Portowa 42, Eldorat.

Młoda figlarka

Młoda figlarka, lat 21, pozna ładnego chłopca celem psot. Adres: ul. Różana 17, Złoty Gród, Królestwo Teutonii.

Stary emeryt

Stary wdowiec, emeryt lat 68, pozna pannę w wieku najwięcej 17 lat. Pytaj o mnie w Knajpie pod Skapciałym Bykiem w Srebrnym Rogu.

KURYER IMPERTYNNENCKI

Eslimar Hralde, Máriivar, Królestwo Baridasu
KSIĘSTWO SARMACJI

Redaktor Naczelny: Konrad J. Arped-Friedman

Redakcja:

Kristian Arped
Vladimir ik Lihtenštán

www.kuryer.sarmacja.org

WYDANIE IX 22 czerwca 2018 roku n9_1

Wydanie normalne, sześciostronnicowe
Cena: 2 500 libertów.

Artykuł ukazał się na stronie:

www.kuryer.sarmacja.org/wydanie_n9.php

Jeżeli chcesz dołączyć do redakcji, wyślij wiadomość poprzez Poczta Konną do wydawcy gazety. Przyjmujemy również propozycje tekstów do druku w ramach jednorazowej współpracy z autorem. Niezależnie od wybranej formy, zapewniamy proporcjonalny udział w zyskach.

W przypadku uwag, próśb, pytań i zażaleń, prosimy kierować listy przez PK. Odpowiemy w następnym wydaniu Kuryera.

